



# Głos ANGLII



★ TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPRAW BRYTYJSKICH ★

Rok II

Kraków, 28 czerwca 1947

Nr. 26 (35)

## Od Redakcji

Premier Unii Południowo-Afrykańskiej zajmuje wybitne miejsce tak wśród budowniczych brytyjskiego Commonwealthu w jego współczesnej formie, jak wśród twórców Organizacji Narodów Zjednoczonych, której fundamenty dopiero się kształtują. Mówi więc miarodajnie, kiedy porównuje obie te instytucje, jak to uczynił niedawno wobec płdn. afrykańskiego senatu. Według sędziwego premiera, działanie zasad i organizacji Commonwealthu „jest lepszą gwarancją pokoju w świecie, aniżeli nawet Organizacja Narodów Zjednoczonych”.

Zdanie gen. Smutsa nie implikuje krytyki Organizacji Narodów Zjednoczonych, ani nie zawiera wątpliwości, że z biegiem czasu instytucja ta wypełni swoje zadanie, czyli zorganizowanie i utrzymanie pokoju na zasadach słuszności i sprawiedliwości. O.N.Z. jest jednak jeszcze instytucją młodą, której brak doświadczenia — a doświadczenie jest jedną z podstawowych i koniecznych czynnych dla kierowania sprawami międzynarodowymi. Doświadczenie wzbudza zaufanie.

Gen. Smuts jest przekonany, że w wielkim przedsięwzięciu organizowania międzynarodowego pokoju, O.N.Z. nie może pominąć ani przykładu, ani poparcia Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, w skład której wchodzi rozmaite narody wszelkich ras i religii, rozsiane po wszystkich kontynentach, i w której pokojowe rozwiązanie wszystkich spraw jest już bezsprzecznie ustalone. Brytyjski Commonwealth utrzymuje się przez zgodę nie przez panowanie. Każdy z członków może z niego w każdej chwili wystąpić. Oto podstawowe czynniki, które O.N.Z. musi uznać, a jeżeli ma działać z powodzeniem, musi zrozumieć, że i narody świata utrzymają się lub padną razem.

W Brytyjskiej Wspólnocie Narodów porozumienie opiera się na dwóch podstawach: na wzajemnej lojalności członków i na zrozumieniu własnej korzyści we fakcie, że konieczność historii uczyniła narody Wspólnoty współzależnymi.

Oto praktyczne wskazówki dla Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dobrowolne zgrupowanie niezależnych dominiów u boku W. Brytanii w r. 1939 jest dowodem najwyższego patriotyzmu, a stało się też dla każdego z nich najlepszym zabezpieczeniem. W równie niemal ciężkiej walce o stabilizację gospodarczą, która się dziś toczy, okazują one podobną solidarność. W Brytanii, osaczona obecnie trudnościami gospodarczymi, stała się przedmiotem troskliwej pomocy ze strony pozostałych członków wspólnej rodziny. Te dowody przyjaźni są pozbawione pobudek politycznych, ale są wyrazem uczuć — koniecznych jeżeli rządy mają współpracować dla dobra ludzkości.

Od takiej organizacji, jak stwierdza gen. Smuts, Narody Zjednoczone mogą się wiele nauczyć. Ze złem wojny można równać nędzę, poniżenie i ucisk narodów. Jeżeli O.N.Z. ma rozwiązać te wielkie zagadnienia, powinna oprzeć się na doświadczeniu, które posiadają niektórzy z jej członków.

## MIN. BEVIN O PROPOZYCJI MARSHALLA

Otwierając debatę Izby Gmin nad polityką zagraniczną, min. Bevin powiedział: „Będzie zapewne dogodnie dla Izby, jeżeli w tym miejscu — ponieważ później odpowiem na debatę — zrobię bardzo krótkie oświadczenie. Jak Izbie wiadomo, francuski minister spraw zagranicznych i ja nawiązaliśmy przedwstępny kontakt w sprawie europejskiej odbudowy i propozycji rządu Stanów Zjednoczonych, przedstawionej w mowie amerykańskiego sekretarza stanu w Harvard 5 czerwca.

Postanowiliśmy wczoraj w Paryżu, by zaproponować rządowi sowieckiemu spotkanie ministrów spraw zagranicznych brytyjskiego, francuskiego i sowieckiego, które powinno się odbyć w tygodniu, zaczynającym się 23 czerwca, celem rozpatrzenia tych zagadnień jako całości.

Czekamy na odpowiedź rządu sowieckiego i Izba zrozumie, że zanim ta nie nadejdzie, nie mogę dziś nic pożytecznego powiedzieć na ten temat. Wiem, jak wielkie jest zainteresowanie Izby propozycjami Stanów Zjednoczonych i bardzo bym pragnął móc więcej powiedzieć o położeniu. Jedyne co mogę teraz zrobić — to powtórzyć, że uważamy, iż propozycja Marshalla otwiera Europie ogromne możliwości. Jest to sposobność, której rząd Jego Kr. Mości nie przeoczy. Obiecałem, że jeśli chodzi o

nas, to chwycimy się tej sposobności i postaramy się ją w pełni wyzyskać. Zdaje mi się, że dotychczas rozpoczęliśmy pracować bez straty czasu. Będziemy nadal przeć naprzód z całą energią”.

### W skali kontynentu

W odpowiedzi na debatę Bevin zaczął od wyrażenia wdzięczności za wygłoszone mowy, za wypowiedziane krytyki i propozycje.

Mowa Marshalla, powiedział, pozostaje w harmonii z historycznym wyrazem poglądów Stanów Zjednoczonych na idee, która przeniosła punkt ciężkości z problemu indywidualnych krajów na problem kontynentu. „Jedynie kraj, który sam jest kontynentem, mógł spojrzeć w ten sposób na inny kontynent... Wspom-

niano o Stanach Zjednoczonych, europejskiej federacji i jedności. W r. 1927 na Kongresie Trade Unionów w Edynburgu przeprowadziłem rezolucję o Stanach Zjednoczonych Europy”. Przypominając ówczesną opozycję, Bevin dodał, że ciekaw jest, czy w obecnej zmianie położenia „polityka nie powinna brać pod uwagę raczej całego świata, niż wąskich granic Europy”.

Nawiązując do sprawy podziału Europy, która poruszono w debacie, Bevin zapytał tych członków Izby, którzy zarzucają mu, że dzieli Europę, czy to istotnie on działa w tym kierunku. „Nikt nie może mnie oskarżyć o to, bym postawił choćby jeden krok w kierunku podziału Europy. Siedziałem 6 tygodni w Moskwie, starając się uzyskać gospodarcze zjednoczenie Niemiec oraz rozszerzyć to zjednoczenie na gospodarczą jedność Europy. Proponowałem, żeby przemysł niemiecki stał się przemysłem europejskim, a żeby koncepcja europejska mogła się rozwijać, pod jednym tylko warunkiem: byśmy powzięli wszelkie środki ostrożności, aby nie narazić przyszłego bezpieczeństwa Europy albo stworzyć potencjał wojenny. Nie udało mi się otrzymać zadowalającej odpowiedzi. Zapytano mnie, czy pójdziemy znowu tą samą drogą. Od-

powieź moja brzmi: nie. Rząd J.K. M. proponował wszystko, co mógł. Zasady, które przedstawiłem w Moskwie 31 marca, były by, gdyby je

### W numerze:

**OPIEKA SPOŁECZNA  
W PRZEMYSŁE ELEKTRYCZNYM**

**BRYTYJSKIE TARCIE PRZEMYSŁOWE**

**SPRAWOZDANIE ZNAD  
BIEGUNA**

**POSTAWA ARTYSTY  
WOBEC NATURY**

**BUDŻET PISARZA**

przyjęto, zapoczątkowały jedność Niemiec i Europy.

### Jedność gospodarcza Europy

Kiedy ogłoszono propozycje Marshalla, chwyciłem się ich oburącz. Przedtem nie miałem węgla, ani kredytu. Nie miałem ani jednej tony węgla do zbycia, aby odbudować przemysł w zachodniej Europie. Nie miałem żadnej podstawy do prowadzenia rokowań, ale kiedy Marshall odezwał się w Harvard i powiedział, że zjadza się na rozpatrzenie planu europejskiego, powitałem to z radością. Przede wszystkim czułem, że nadeszła pierwsza od zakończenia wojny sposobność spojrzenia na gospodarkę europejską, jako na całość”. Bevin powiedział, że Churchill przyznał mu, że w rządzie koalicyjnym, w którym Bevin miał szczęście słyszeć — i nie wstydził się tego wcale, bo przynajmniej zjad ten przeprowadził kraj przez wojnę — zainicjował doradczą organizację transportową dla całej Europy. On i jego koledzy pomogli utworzyć kilka innych europejskich organizacji. „Kiedy zabierałem się do problemów europejskich, dzisiaj nie streszczają się one wcale w ideologii politycznej. Czem są? Żywność, węgiel, transport, budynki, możliwość przewożenia życia dla ludności, o to czego ludzie chcą i co musimy im dać; a kiedy zjawiał się Marshall i powiedział „dajcie mi plan europejski”, muszę przyznać, że nie pytałem go o szczegóły. Od razu powiedziałem sobie, iż rząd natychmiast się zgodził — stać nas na to, byśmy mu powiedzieli czego chcemy, byśmy wypracowali plan — propozycja została zrobiona. Przyjmuje propozycje, i z tego powodu musimy wsiąść mózgi i wziąć się do pracy, by się przekonać, czym będą nasze koncepcje reorganizacji i rozwoju. Zasada przewodnia, której będę się trzymać przy wszystkich rozmowach na ten temat, będzie sztywność. Spędziłem sześć tygodni w Moskwie, próbując uzyskać rozstrzygnięcie. Nie przyczynię się do tego, by wstrzymać odbudowę Europy przez balaagan proceduralny, odnośniki i wszystkie te narafernalia”.

\*

Po omówieniu sytuacji europejskiej Bevin zakończył: „Jeżeli obnażyć te wszystkie sprawy, które powodują różnice, z politycznych ideologii, i zstąpić do mas, to czego one chcą? Chcą żyć, być wolne, mieć sprawiedliwość społeczną, bezpieczeństwo osobiste...”

Nie widzę różnicy w nadziejach, jakie ojcowie i matki mają dla swych dzieci. Zwykliśmy używać starego przysłowia — w jakimkolwiek kraju byś się narodził, wszędzie usypiają dzieci ta sama odwieczna piśnka. Czemu nie dać im żyć? Czemu ludzi jednego pochodzenia do problemów wojny, poranionej Europy i świata”.



KROL I KRÓLOWA, W TOWARZYSTWIE KSIĘCIA I KSIĘŻNEJ GLOUCESTER ZWIEDZILI CAMBRIDGE Z OKAZJI CZTERECHSETLETNIEJ ROCZNICY ZAŁOŻENIA TRINITY COLLEGE. NA ZDJĘCIU KROL I KRÓLOWA W TOWARZYSTWIE REKTORA (DR G. M. TRAVELYAN) ORAZ PARA KSIĄŻĘCA WRAZ Z PANIĄ TRAVELYAN PRZECHODZĄ PRZEZ WIELKI DZIEDZINIEC Z KAPLICY DO MIESZKANIA REKTORA. (PATRZ ARTYKUŁ NA STR. 3).



G. M. TRAVELYAN

# Czterechsetlecie Trinity College

W dniu 3 czerwca obchodzono uroczystość czterechsetlecia założenia Trinity College w Cambridge. W uroczystości wzięli udział byli uczeni tego kolegium, król Jerzy VI, który wznosił toast na cześć starej uczelni.

System kolegiów-internatów jest niemal nieznanym na kontynencie europejskim. Właściwie system ten nie jest stosowany prawie nigdzie, poza uniwersytetami Oxford i Cambridge w Wielkiej Brytanii. W Paryżu i w niektórych z spośród najstarszych uniwersytetów europejskich istniały ongiś także takie kolegia-internaty, ale niemal wszystkie zanikły zupełnie. Utrzymały się one jedynie w Oxford i Cambridge i tam doszły do pełnego rozkwitu.

W Cambridge wszyscy niemal profesorowie i wykładowcy są podzieleni pomiędzy dwadzieścia kolegiów, z których największym i chyba najważniejszym jest Trinity College. Na uniwersytecie w Cambridge studiuje około 5 tysięcy studentów, z których 700 należy do Trinity College.

System akademicki w Cambridge opiera się na zasadach federalnych. Uniwersytet składa się z 20 kolegiów. Niemal każdy członek uniwersytetu jest również członkiem jednego z kolegiów i podlega rozporządzeniom i dyscyplinie kolegiów. Studenci mieszkają w swoich własnych pokojach i internatach kolegiów albo na stacjach w mieście. W obydwu wypadkach jednak podlegają rozporządzeniom kolegiów i gromadzą się na posiłki w jadalniach kolegium.

Stoiśmy na stanowisku, że ten system ma swoje dodatnie strony. Przede wszystkim kolegium może sprawować pewną łagodną kontrolę i dyscyplinę w stosunku do studentów — stosowną dla dorosłych ludzi. W obecnej chwili większość studentów to ludzie od 22—30 roku życia, którzy powrócili ze służby wojennej. W warunkach normalnych wiek studentów przychodzących ze szkół waha się od 18 do 22 roku życia. Jedną z zasad jest, że każdym studentem kolegium zajmuje się ktoś z grona nauczyciel-

skiego i że do takiego opiekuna może się zwrócić każdy student o poradę w sprawach osobistych. W Trinity College takich opiekunów jest czterech. Kolegium udziela również prywatnie dodatkowych lekcji swoim studentom w przedmiotach ich specjalizacji. Wykłady publiczne zaś, na które uczęszczają studenci, nie są wykładami kolegialnymi, ale całego uniwersytetu, dostępnymi (podobnie jak laboratoria naukowe), dla wszystkich studentów.

W systemie kolegialnym dopatrujemy się jeszcze jednej wielkiej korzyści. System ten umożliwia uczniom studiującym najrozmaitsze przedmioty — matematykę, nauki ścisłe, historię, prawo lub języki — na przebywanie w jednej społeczności studenckiej i korzystanie z możliwości wymiany myśli i nabytej wiedzy. Te warunki życia w społeczności częściowo przynajmniej przeciwdziałają ogromnej specjalizacji, jaka charakteryzuje nowoczesne studia. Odnosi się to zwłaszcza zarówno do studentów jak i badaczy naukowych, profesorów i wykładowców. Ja sam byłem historykiem, ale za moich studenckich czasów przed 50 laty przyjaźniłem się w Trinity College ze studentami filozofii, ekonomii, nauk ścisłych, a jeden z nich — Vaughan Williams — był nawet muzykiem. Dzisiaj zaś, będąc rektorem tego kolegium, mam zaszczyt przebywać w tej samej społeczności z tak wybitnymi ludźmi nauki jak profesor Adrian sir William Bragg, sir Geoffrey Taylor, nie mówiąc o wielu innych historykach, prawnikach i profesorach starych i nowoczesnych języków. To przebywanie w jednej przyjaźni współpracującej ze sobą społeczności, z ludźmi studiującymi najrozmaitsze przedmioty, jest kwintesencją naszego systemu kolegiów-internatów.

Dalszą korzyścią tego systemu jest fakt, iż więzy osobistej przyjaźni między młodzieżą a starszymi, między studentami a wykładowcami, stają się bardzo bliskie. Trinity College jest niejako wielką rodziną żyjącą w historycznym starym domu. W życie akademickie wkrada się element życia rodzinnego, wspólnego spożywania posiłku, przebywania w pokojach klubowych, przeznaczonych zarówno dla starszych jak i dla młodzieży. Żonaci studenci mieszkają poza kolegium, ale często spożywają posiłki wraz z innymi studentami i wykładowcami w wielkiej elżbietańskiej jadalni kolegium. Zawody sportowe, lekkoatletyczne i regaty są organizowane na rzecz Cam na zasadzie przyjaznej rywalizacji międzykolegiów.

Trinity College zostało założone przed czterystu laty przez jednego z

największych monarchów Anglii, króla Henryka VIII. Połączył on dwa starsze kolegia w jedno wieki i czterokrotnie powiększył fundację kolegialną z majątków skonfiskowanych klasztorom. Dzięki tej fundacji Trinity College stało się najbogatszym ze wszystkich kolegiów uniwersytetu w Cambridge i to stanowisko utrzymało się dotąd, dzięki zapisom dawnych studentów. Dzięki temu też Trinity College było w stanie pomagać wielu niezamożnym uczniom, a także wielu z spośród starszych członków kolegium.

Dzisiaj państwo również pomaga nam, udzielając subwencji i przysyłając studentów, otrzymujących stypendia z funduszy publicznych.

Za granicą Trinity College jest prawdopodobnie najlepiej znane, jako kolegium Newtona. Newton przybył do Trinity College w roku 1661 jako ubogi student na stypendium kolegialnym, któremu bardzo szły na rękę władze uniwersyteckie. Wykonał wszystkie swoje największe prace naukowe w kolegium Trinity. Po roku 1684, gdy Newton przeniósł się do Londynu, przestał się interesować pracą na polu naukowym. Ale uczniowie jego Coles i Smith przy pomocy rektora, słynnego profesora nauk klasycznych Bentleya, wprowadził filozofię newtonowską jako jeden z głównych przedmiotów wykładowych w kolegium i uniwersytecie w Cambridge w XVIII wieku. Wśród wielkich mężów nauki, którzy przeszli przez nasze kolegium, byli Thompson i Rutherford, wśród historyków Macaulay i Lord Acton, Antropolog Sir James Frazer napisał swe dzieło „The Golden Bough” w czasie, gdy odbywał swe studia badawcze w kolegium Trinity. Z spośród studentów, sześciu piastowało później stanowisko Lorda Kanclerza, między innymi słynny Francis Bacon. Trinity wydało sześć premierów. Wreszcie wśród poetów, których wydała nasza uczelnia, są takie nazwiska jak Byron, Andrew Marvell, Dryden i Tennyson. Przyjaźń, jaka łączyła Tennysona z Arturem Hallamem, stała się natchnieniem dla wielkiego poematu Tennysona „In Memoriam”. Wśród pisarzy, którzy opuścili mury naszego kolegium, byli między innymi Lord Lytton i Thackeray.

Bibliotekę Trinity College zbudował Christopher Wren. Inne budynki pochodzą z XVI i XVII wieku. Piękna tradycja mieszka w pięknych gmachach.

## Umowa kulturalna anglo-czechosłowacka

16 czerwca 1947 została podpisana w Foreign Office przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych i ministra oświaty oraz przez czechosłowackiego ministra oświaty i ambasadora w Londynie umowa, dotycząca wymiany kulturalnej między Czechosłowacją a W. Brytanią.

Min. Bevin po złożeniu podpisu powiedział w swym przemówieniu: „Dzisiaj Czechosłowacja i my, nowa i stara demokracja, zobowiązujemy się dążyć drogą przyjacielskiej wymiany i współpracy do możliwie najpełniejszego wzajemnego zrozumienia w naszych kręgach działalności intelektualnej, artystycznej i naukowej, jak również sposobu życia drugiego kraju. Jest to piękny cel. Nigdy nie było ważniejsze niż dzisiaj, by ludzie z różnych krajów — nie tylko mężowie stanu i politycy — spotykali się i dzięki temu mogli wzajemnie ocenić swoje problemy. Dzięki tej umowie, zrobiliśmy wielki krok naprzód ku osiągnięciu pełnego zrozumienia”.

Czechosłowacki minister oświaty powiedział: „Nigdy umowa podpisana przez W. Brytanię, ani przez Czechosłowację nie będzie tylko świstkiem papieru. Umowa, którąśmy właśnie podpisali, jest żywo i szczęśliwa”.

## Lekarze brytyjscy lekarzom czeskim

Lekarze W. Brytanii przekazali swoim kolegom czechosłowackim dar, który zastąpi im ważne i cenne książki. Dar ten, to cała seria mikrofilmów ze specjalnymi aparatami do wyświetlania, co umożliwia czytanie ich w ten sposób, jak zwykle książki. W czasie niemieckiej okupacji zostały zniszczone bezcenne publikacje, dotyczące zagadnień medycznych. Dar ma wynagrodzić tę stratę. Jest on wynikiem wizyty 30 brytyjskich lekarzy w Czechosłowacji.

## Tańce ludowe okolic Londynu



TANCERZE „MORRIS” TAŃCZĄ PRZED ZAJAZDEM W BAMPTON. GRA IM DO TAŃCA 80-LETNI SKRZYPEK „OLD LINGY”, KTÓRY OD 60 LAT UPRAWIA TĘ MUZYKĘ.

## Ratyfikacja polsko-angielskiej umowy handlowej

Polsko-angielska umowa finansowa stała się prawomocna dnia 19. czerwca przy wymianie dokumentów ratyfikacyjnych w Foreign Office. Przyjazne rozmowy, które odbył min. Bevin z polskim premierem i ministrem spraw zagranicznych w Warszawie w kwietniu br., doprowadziły do decyzji rządu J. K. Mości ratyfikowania umowy. Ratyfikacja ta ma potrójne znaczenie. Po pierwsze: umowa rozwiązuje najważniejsze kwestie finansowe na warunkach, które znacznie obniżają długi wojenne rządu polskiego wobec Zjednoczonego Królestwa, stawiając cztery miliony polskiego złota, zdeponowanego w Banku Angielskim do swobodnej dyspozycji rządu polskiego i dostarczając, jako bezpłatny dar dla Polski, nadwyżkę brytyjskiego demobilu wartości 6 milionów funtów.

Po drugie: umowa dostarcza pod-

staw finansowych polsko angielskiej umowie handlowej, zawartej formalnie 9 czerwca, która zapoczątkuje powrót do korzystnej dla obu stron wymiany handlowej. Zgodnie z umową handlową, W. Brytania będzie eksportować do Polski materiał potrzebny polskiemu przemysłowi, a Polska do W. Brytanii głównie węgiel, a także żywność — kedy pozwoliła na to okoliczności. Polska ma zamiar zużyć część swego złota, które jest obecnie w Londynie, na sfinansowanie zakupu towarów brytyjskich.

Po trzecie: ratyfikacja umowy finansowej, usuwając przyczynę długotrwałego polskiego niepokoju, przynosi korzyści zarówno psychologiczne, jak i materialne. Wskazuje drogę do przyjaznych stosunków między narodami, dzięki związkom gospodarczym, niezależnym od trudności politycznych.

## Komitec żywnościowy Commonwealthu

Prasa brytyjska donosi o założeniu Komitetu, mającego na celu zbadanie możliwości zwiększenia produkcji artykułów spożywczych oraz innych artykułów pierwszej potrzeby w koloniach brytyjskich. Komitet ten nazwany „Komitetem Kolonialnych Produktów Pierwszej Potrzeby” zostaje pod przewodnictwem wysokiego urzędnika w Urzędzie Kolonialnym. W skład Komitetu wchodzi poza reprezentantami Urzędu Kolonialnego reprezentanci ministerstw wyżywienia, handlu i skarbu. Zadaniem komitetu jest kolejne badanie głównych produktów kolonialnych z punktu widzenia takiego ich wykorzystania, które zapewni największe korzyści w świetle trzech czynników: 1) interesu odnośnych kolonii, 2) światowej sytuacji aprowizacyjnej i 3) sytuacji dolarowej. Należy się spodziewać, że z chwilą, gdy komitet uzna, że istnieją możliwości rozpowszechnienia danego artykułu, zwróci się on do rządu danej kolonii z prośbą o szczegółowe rozpatrzenie tej sprawy. W niektórych wypadkach wysłać się będzie komisja złożona ze specjalistów, celem zbadania spraw na miejscu.

Technikę tę zastosowano w kwestii orzecha ziemnego we Wschodniej Afryce. Obecnie w Zachodniej Afryce

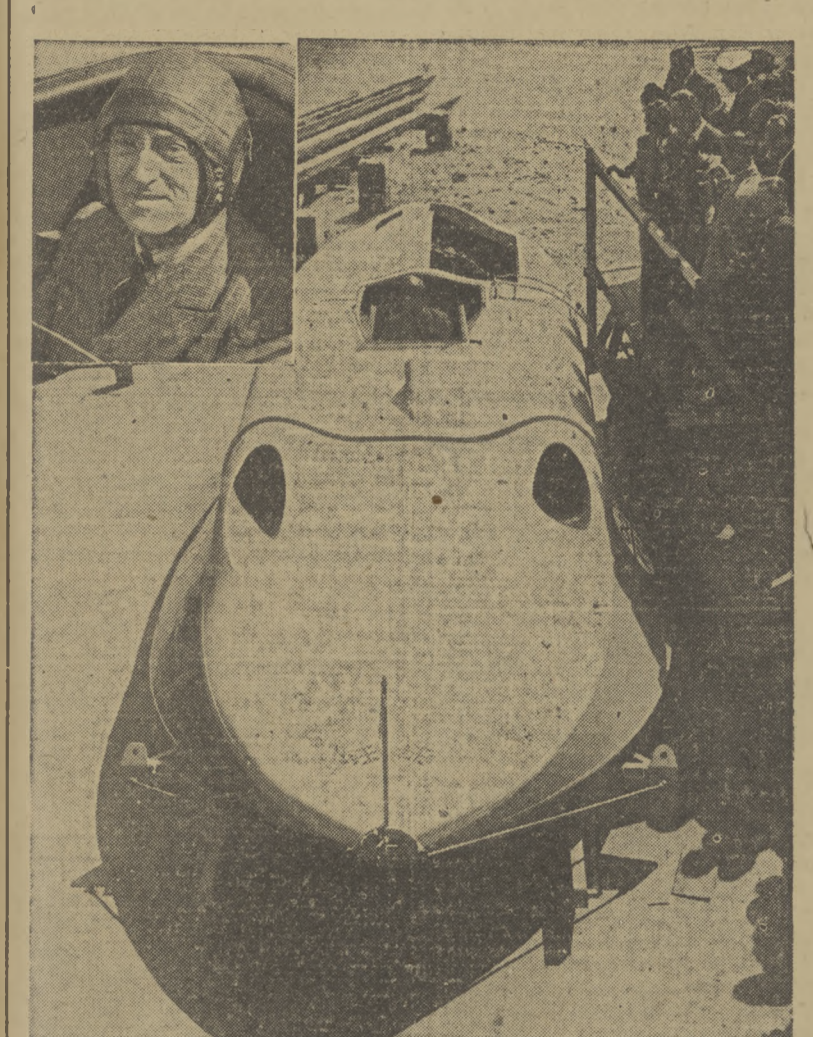
przebywa misja, która bada możliwości zwiększenia produkcji orzecha ziemnego w koloniach zachodnio-afrykańskich. Zaznacza się jednak że przypuszczalnie żadne inne przedsięwzięcie nie będzie tak wielkiej wagi, jak plan uprawy wschodnio-afrykańskiego orzecha. Uprawa orzecha ziemnego nie przedstawia tak wielu skomplikowanych trudności, jak ulepszenie produkcji większości pozostałych artykułów kolonialnych.

Korespondent parlamentarny „Timesa” przypomina, że ostatnio minister skarbu, nawiązując w Izbie Gmin do projektu uprawy wschodnio-afrykańskiego orzecha ziemnego, powiedział, że jest to „tylko pierwszy krok w kampanii dążącej do zwiększenia produkcji w koloniach, celem podniesienia stopy życiowej ludności danej kolonii, z równoczesnym zwiększeniem zapasów potrzebnych nam artykułów”. „Jasnym jest” pisze dalej korespondent „że rząd dąży do zwiększenia wszelkiego rodzaju produkcji w koloniach, a ich propozycje przyczynią się do uchwalenia nowych ustaw. Ponieważ król nie nadaje potrzebują większych kapitałów by rozwinąć swoją produkcję, jest to najbardziej żądana sprawa, którą należy przeprowadzić”.

## Węgiel polski dla W. Brytanii

Dn. 21 czerwca podpisana została umowa angielsko-polska, na mocy której Polska dostarczy ma W. Brytanię ćwierć miliona ton węgla. Węgiel przewożony będzie okrętami brytyjskimi. Pierwszy transport oczekiwany jest w W. Brytanii w pierwszych tygodniach lipca.

## Najnowsza wyścigowa łódź motorowa

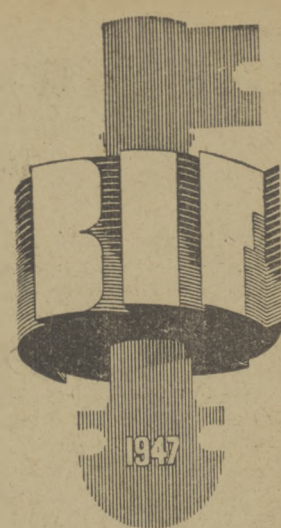
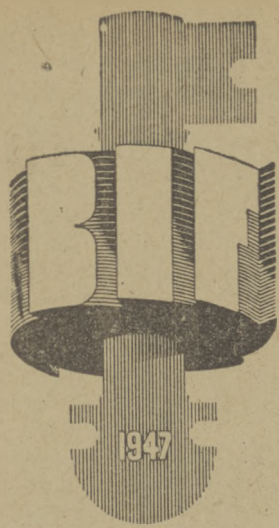


„BLUE BIRD”, ŁÓDZ MOTOROWA SIR MALCOLMA CAMPBELLA, ZOSTAŁA PRZYGIOTOWANA DO PRÓBY POCIĄGNIĘCIA ŚWIATOWEGO REKORDU SZYBKOŚCI NA JEZIORZE CONISTON. KADŁUB ŁÓDZI JEST TAKI SAM, JAK PRZED WOJNĄ, KIEDY W ROKU 1930 ZDOBYŁA REKORD SZYBKOŚCI, OSIĄGAJĄC 239 KM NA GODZINĘ. CELEM ZWIĘKSZENIA REKORDU WMONTOWANO SILNIK RAKIETOWY „GODLIN” DE HAVILLAND, KTÓREGO SIŁA CIĄGU WYNOŚY 1500 KG.



# Brytyjskie Targi Przemysłowe

## 3.130 wystawców z 80 różnych gałęzi przemysłu



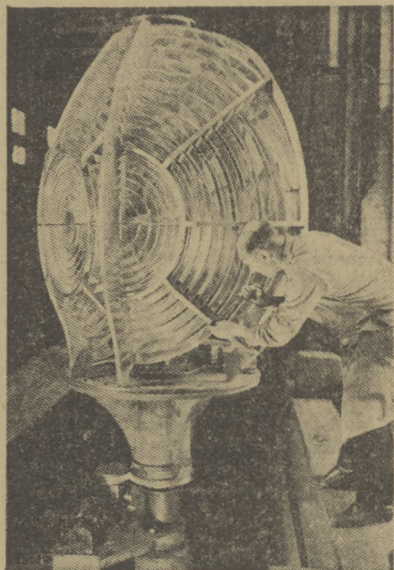
W 21 miesięcy po ostatecznym zwycięstwie, W. Brytania nie zrażona kryzysem energetycznym, który był tragicznym wydarzeniem w historii gospodarczej kraju, urządziła targi przemysłowe, większe i wspanialsze, niż jakkolwiek dotąd wystawa narodowa.

Na Brytyjskich Targach Przemysłowych, które otwarto 5 maja w Olympii i w Earls Court w Londynie oraz w Castle Bromwich w Birmingham, a trwających od 16 maja — nie mniej niż 3.131 oddzielnych wystawców demonstrowało wyroby 80 różnych gałęzi przemysłowych istniejących w Zjednoczonym Królestwie.

Musiano odmówić wielu firmom, które robiły starania o miejsce na wystawie. Brytyjskie Targi Przemysłowe

(B. I. F.) były nie tylko co do wielkości bardziej imponujące, niż dawniej. Minęło osiem lat od chwili, gdy widziano coś podobnego, osiem lat, w których dokonano wielu wynalazków w dziedzinie przemysłu, a których przyczyną była okrutna konieczność wojny. Na B. I. F. zagraniczny gość, dla którego Targi były przede wszystkim przeznaczone i zaprojektowane, mógł sam się przekonać jak odrodził się przemysł brytyjski i w jaki sposób zastosowuje nowe wynalazki. Widział on wiele nowych artykułów przemysłowych i zobaczył także stare, dokładnie wypróbowane fabrykaty, przerobione i udoskonalone wedle obecnych wymagań. Pośród firm wystawiających, było wiele nowych, które rozpoczęły działalność w latach przerwy wojennej i z którymi kupcy zawiązali cenne kontakty.

B. I. F. są narodowymi Targami i tylko towary wytwarzane w Zjednoczonym Królestwie lub w Brytyjskiej Wspólnocie Narodów były wystawione. Pokazano wyłącznie firmy wytwórcze, z jedy- nym wyjątkiem działu tekstylii. W dziale tym istnieje wiele stopni produkcji zatrudniających od-



OGROMNA SOCZEWKA LATARNI MORSKIEJ PORUSZANA PRZEZ MOTOR ELEKTRYCZNY. JEŚLI JEDEN MOTOR ZAWIEDZIE, AUTOMATYCZNIE WŁĄCZA SIĘ DRUGI MOTOR. CELEM ZABEZPIECZENIA SIĘ PRZED MOŻLIWOŚCIĄ PRZERWANIA DOSTAWY PRĄDU PRZEZ ELEKTROWNIĘ, ISTNIEJE SPECJALNY GENERATOR, KTÓRY ZACZYNA PRACOWAĆ AUTOMATYCZNIE W RAZIE WYLĄCZENIA PRĄDU.

dzielne gałęzie przemysłu, to też pozwolono wystawiać firmom kupieckim, które są jedynym przedstawicielami tych branż.

Od dawna było zwyczajem dawać na B. I. F. najlepsze miejsca jednej poszczególnej gałęzi przemysłu, a w tym roku przypadła kolej na tekstylia i odzież. Cała przestrzeń parterowa w Earls Court była poświęcona temu właśnie działowi i 395 wystawców miało tam swoje pawilony. Ponadto było wielkie stoisko centralne pod nazwą „Brytyjskie Tekstylia”, pokrywające 992 m. kw. przestrzeni, w którym mieścił się dział kolorów i teatr mód.

Pozostała część Earls Court poświęcona została 6 innym działom obejmującym towary skórzane, wyroby z plastiku, odkurzacze, artykuły spożywcze, meble oraz ogólny dział sprzedaży i obsługi.

Earls Court mieścił łącznie z działem tekstylii 866 wystawców. Druga część Targów znajdowała się w Olympii, gdzie wystawiało 1287 wystawców, reprezentujących następujące działy: szrotkarstwo, chemikalia, sprzęt chemiczny, towary galanteryjne, biżuteria muzyka i radio, przybory biurowe, wyroby garncarskie i ze szkła, maszyny drukarskie, dział naukowy i optyczny, przybory sportowe, przybory piśmiennicze, zabawki i gry, ogólny dział sprzedaży i obsługi, a w końcu dział imperialny. Dołożono wszelkich starań, aby każdemu kupującemu ułatwić jak najbardziej jego zadanie. W tym celu stoiska każdego działu udekorowano odpowiednimi kolorami, co ułatwiało rozróżnienie ich na pierwszy rzut oka.

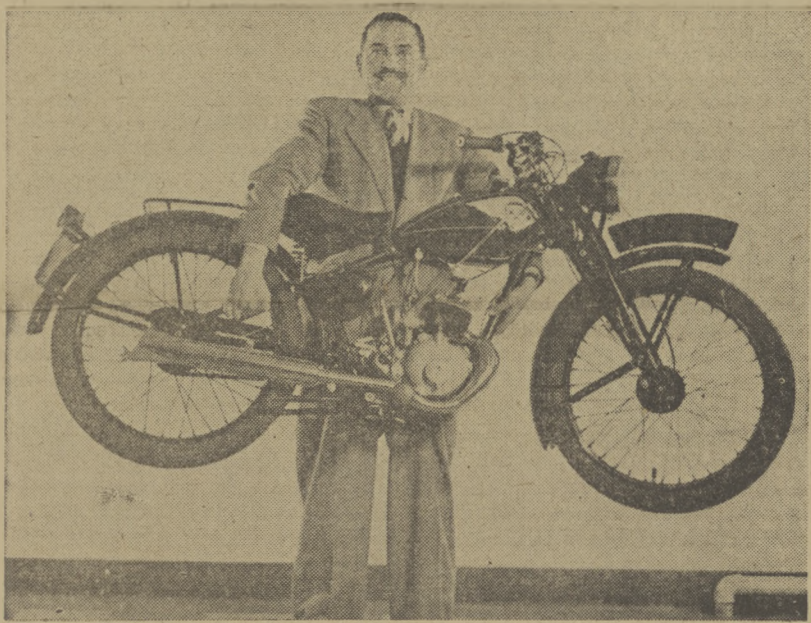
Dział inżynierii i towarów żelaznych był wystawiony w Birmingham w Castle Bromwich, który jest obecnie największym budynkiem wystawowym na całym świecie, pokrywającym ponad 6,4 hektarów powierzchni. — Wystawiało tam 978 wystawców ugrupowanych w 4 działach 1) towary żelazne, obejmujące różnorodne towary ujęte tą nazwą; 2) budownictwo i ogrzewanie, pokazujące wszystko, czego może pragnąć budowniczy i architekt; 3) dział elektryczności, obrazujący jej zastosowanie w przemyśle i w życiu domowym oraz 4) dział techniczny, obejmujący surowce, żelazne i metalowe, a także artykuły fabryczne i półfabrykaty, maszyny parowe, sprzęt do kuźni,

wszelkie narzędzia, prasy, przemysłowy sprzęt gazowy i tym podobne. Ponadto stworzono osobny dział na wolnym powietrzu, na wielkim lotnisku koło Castle Bromwich, dla pokazu środków transportu, urządzeń kamieniołomów, narzędzi do budowy dróg i kopalni, pojazdów miejskich, sprzętu do budowania mostów, Bulldozerów i w.elu innych rzeczy, które można wystawić tylko na otwartej przestrzeni.

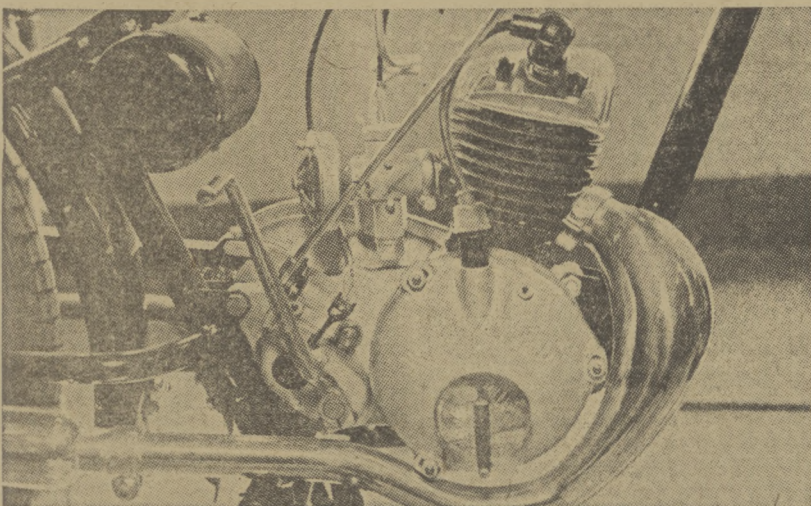
Brytyjskie Targi Przemysłowe przeznaczone były przede wszystkim dla zadośćuczynienia potrzebom kupca zagranicznego, od którego zależy w pierwszym rzędzie przyszły dobrobyt W. Brytanii. Z końcem lutego przeszło 1.000 kupców przyjęło zaproszenie Departamentu Popierania Eksportu. Jeśli kupiec zagraniczny (lub jego firma) nie otrzymał oficjalnego zaproszenia na Targi, mógł otrzymać takie zaproszenie od najbliższego urzędnika handlowego brytyjskiej placówki dyplomatycznej. Ogromną usługę oddał specjalnie wydany dla zagranicy katalog londyńskich Targów, który rozesłano zagranicznym gościom razem z kompletną listą wystawców w Birmingham,

na 6 tygodni przed otwarciem wystawy. Kupcy mieli więc dość czasu dla przestudowania specjalnie interesujących ich działów, zanim przybył do W. Brytanii. Podczas samych Targów mieli oni wielką swobodę i łatwość oglądania eksponatów, bo dla nich zarezerwowane były wszystkie przedpołudnia z wyjątkiem soboty i wieczorów, kiedy Targi zwiedzał ogół publiczności, aż do chwili zamknięcia.

Jednym z najciekawszych działów na Targach był dział wyrobów z plastiku w Earls Court, gdzie kupiec zagraniczny mógł zapoznać się z najnowszymi wynalazkami w dziedzinie surowców i gotowych fabrykatów w przemyśle, który na same tylko eksperymenty wydaje milion funtów rocznie.



NAJLEPSZY MOTOCYKL ŚWIATA. WAŻY TYLKO 61 KG, MA 3 BIEGI I ROBI PRZECIĘTNIE 65-72 KM NA GODZINĘ.



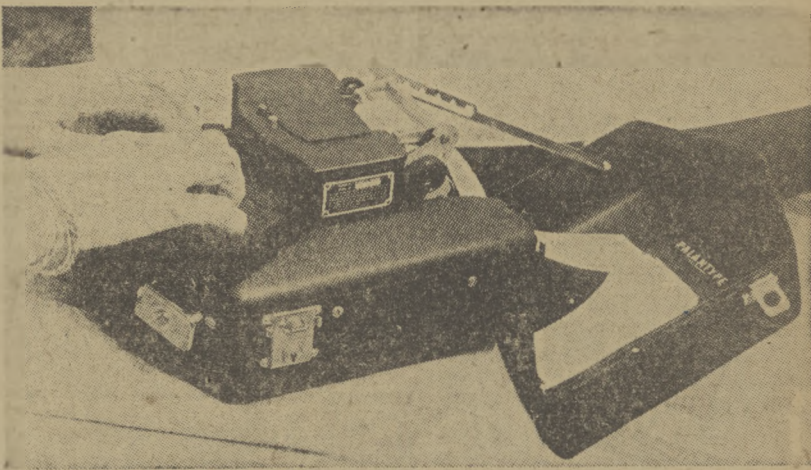
NA ZDJĘCIU WIDZIMY MOTOR TEGO MOTOCYKLA. JEST TO DWUTAKT O SKOKU 55 MM.



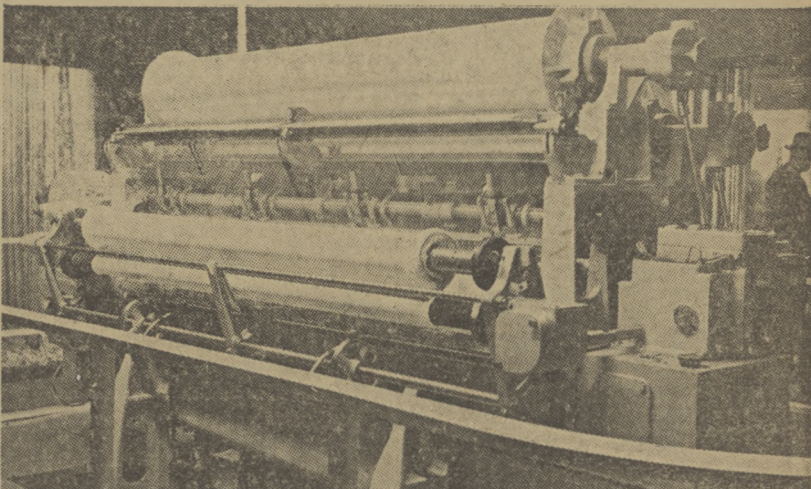
JEDEN Z EKSPONATÓW TARGÓW W BIRMINGHAM — PODWOZIE ELEKTRYCZNEGO POJAZDU, WYPRODUKOWANE PRZEZ FIRMĘ WILSON & CO.



METODA NAPRAWIANIA ZNISZCZONYCH CZĘŚCI METALOWYCH PRZY POMOCY SPRYSKIWANIA JEST DZIS SZEROKO STOSOWANA W PRODUKCJI I BUDOWNICTWIE. NA TARGACH BRYTYJSKICH POKAZANO PUBLICZNOŚCI SPOSOB SPRYSKIWANIA USZKODZONEGO METALOWEGO WAŁU.



NAJNOWSZA MASZYNA DO STENOGRAFIOWANIA. WYPRODUKOWANA PRZEZ FIRMĘ PALANTYPE, JEST LEKKA I ŁATWO PRZENOŚNA. MOŻNA NA NIEJ STENOGRAFIOWAĆ WE WSZYSTKICH JĘZYKACH POD NAJSZYBSZYM DYKTANDEM.



NOWOCZESNA MASZYNA TKACKA, KTÓRĄ POKAZANO NA TARGACH BRYTYJSKICH, JAKO WYRAZ OSTATNICH OSIĄGNIĘĆ TECHNICZNYCH





HERBERT READ

# Postawa artysty wobec natury

To, co mam zamiar powiedzieć o postrzeganiu natury przez artystę, odnosi się do artystów wszelkiego rodzaju — zarówno do poetów, jak do malarzy, do rzeźbiarzy, architektów i w ogóle wszystkich tych, których praca ma na celu tworzenie form artystycznych. Lecz chociaż sam jestem poetą, przykłady czerpać będę z dziedziny malarstwa; częściowo dlatego, że jego związek z naturą jest najściślejszy, a częściowo dlatego, ponieważ czuję, że łatwiej mi będzie zachować obiektywizm rozważając problem w kategoriach sztuki, której sam nie uprawiam.

Z szukając odpowiedniego słowa na określenie postawy artysty wobec natury — słowa, które pomogło by odróżnić tę jego postawę od postawy naukowca lub filozofa, wpadłem na dość może nieoczekiwany wyraz „weneracja”. Mój słownik poucza, że początki tego wyrazu mają coś wspólnego z Venus, boginą miłości; tym bardziej nadaje się on do zastosowania w tym wypadku. Bowiem postawa artysty wobec natury ma w sobie coś z szacunku i uwielbienia, ale jest to postawa nawiązująca do pogańska, a słowo „weneracja” podkreśla może w pewnym stopniu to szczególne zabarwienie. Artysta nie analizuje natury, jak naukowiec, chociaż może robić użytek z faktów, uzyskanych drogą analizy naukowej; nie stara się też rozumieć natury, jak czyni to filozof. Może dążyć do interpretacji natury, ale wtedy nie rości sobie pretensji, że ta jego interpretacja posiada jakąś wartość naukową lub filozoficzną. Uczy się on, powtarza i nawet czasem tłumaczy to, co nazywa językiem natury, ale nie usiłuje wmówić w nas, że wie, co ten język znaczy.

Zacząłem od przyjęcia założenia, które muszę udowodnić, że festnie specyficznie estetyczna postawa wobec natury. Sztuka, jak wiadomo, podlega licznym przemianom i na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że jej historia nie ujawnia jakiejś stałej, niezmiennych postawy wobec natury. Jakż wspólny stosunek do natury zauważyć można w posągu greckim z V wieku i w bizantyjskiej mozaice; w obrazie Rafaela i Cézanne'a, Poussina i Picassa? Cóż oznaczają takie zestawienia terminów, jak „realizm” i „surrealizm”, „klasycyzm” i „romantyzm”, „impresjonizm” i „symbolizm”, jeśli nie całkowicie rozbieżne postawy wobec natury? Otóż sądzę, że we wszystkich tych wojnach „izmów” znaleźć można jedną rzecz, która pozostaje niezmienna, a jest nią grunt, na którym toczy się walka. Gruntem tym jest właśnie natura.

Trudno jest poradzić sobie w tych rozważaniach bez odrobiny psychologii elementarnej, ale będę się starał jej unikać, ponieważ jest to dziedzina naukowca, a może filozofa. Postawy jednak, które artysta przyjmuje wobec natury, są postawami psychologicznymi. Artysta — niesłuchanie wrażliwy kłębek odczuć, wrażeń i postrzeżeń, umieszczony w świecie faktów, nie jest umysłem na tyle filozoficznym, aby wątpić w istnienie tego świata. Może on reagować nań rozmaicie. Może na przykład starać się opisać to, co widzi. Może też próbować opisać to, co widzi i czuje. Ale równie dobrze może starać się interpretować to, co widzi i czuje. Wreszcie (choć nie jestem pewien, że to wyczerpuje wszystkie możliwości), może cofnąć się w siebie, może zamknąć się przed światem faktów i polegać wyłącznie na zasobach swego umysłu — na wspomnieniach, marzeniach i wszelkiego rodzaju fantazjach. Każda z tych postaw psychologicznych jest źródłem szczególnego typu sztuki. Artystę, który stara się opisać to, co widzi, nazywamy realistą lub też naturalistą; tego który usiłuje oddać to, co widzi i czuje — ekspresjonistą; artystę

interpretującego to, co widzi — impresjonistą; artysta, który stara się interpretować to, co widzi i czuje, będzie idealistą lub może symbolistą; wreszcie ten, który polega tylko na swej fantazji, nazywany jest surrealistą.

Oczywiście nie wszyscy artyści dadzą się pomieścić w tych kategoriach; granice między realizmem a naprzykład impresjonizmem są płynne, choćby dlatego, że jest rzeczą bardzo trudną, może nawet niemożliwą, zdecydowanie rozgraniczenie postrzeżeń od uczuć. Ale realista taki, jak Courbet, może być wyraźnie odróżniony od impresjonisty takiego, jak Degas. Chodzi tu o kwestię nacisku, nacisku położonego na pewien szczególny aspekt natury.

„Uważam — powiedział kiedyś Courbet — że malarstwo jest sztuką nawiązującą konkretną i polegać może jedynie na przedstawianiu rzeczy realnych i istniejących. Jest to po prostu fizyczny język, w którym słowa zastąpione są widocznymi przedmiotami. Przedmiot abstrakcyjny, niewidoczny lub nieistniejący nie należy do dziedziny malarstwa”. Trzeba przyznać, że wypowiedź ta jest dostatecznie jasna i wyraźnie przedstawia postawę realisty wobec natury. Posłuchajmy teraz, co mówi Degas na ten temat. — „Obraz jest czymś, wymagającym tyle samo lotrostwa i przebiegłości, co popełnienie zbrodni. Maluj fałszywie, a potem dodaj akcent natury. Artysta nie odtwarza tego, co widzi, ale to, co chce pokazać innym. Tylko wtedy, kiedy nie wie już co robi, tworzy malarz rzeczy naprawdę dobre. Obraz jest przede wszystkim tworem wyobraźni artysty; nigdy nie powinien być kopią. Oczywiście nie może szkodzić, jeśli doda mu się dwa lub trzy akcenty, podkreślające jego łączność z naturą. Powieterze, które widzimy na obrazach starych mistrzów, nie jest nigdy powietrzem, którym oddychamy”.

Nazywamy Degasa impresjonistą, ale nacisk, który kładzie on na element wyobraźni w sztuce, zbliża go znacznie do postawy idealistycznej lub romantycznej. Delacroix, którego uznać możemy za typowego przedstawiciela szkoły romantycznej, uczynił w swoim pamiętniku następujące wyznanie: „sto razy powtarzałem sobie, że malarstwo — owa materialna rzecz, zwana malarstwem

co nazywa „wielkim stylem”, powiedział: „natura sama w sobie nie jest czymś, co należało by wiernie odtwarzać. Malarstwo posiada w swym arsenale pewne doskonałości, przekraczające znacznie to, co potocznie nazywa się naśladowaniem natury... Zamiast starać się zabawić ludzką dokładnością odwzorowaniem swych ograniczeń, prawdziwy malarz powinien dążyć do udoskonalenia jej wielkością swych idei. Wszystkie sztuki zawdzięczają swą doskonałość ideałowi: piękna stojącemu ponad tym, co znaleźć można w jednostkowych twórcach natury”. — Mimo to Reynolds przyznaje w dalszym ciągu swych wywodów, że artysta musi zwracać się do natury

formuł naszych znakomitych poprzedników, starajmy się dążyć do wyrażenia samych siebie zgodnie z naszym osobistym temperamentem.”

Tutaj Cézanne posunął się o krok dalej, niż Reynolds. Ale zdanie to nie znaczy może aż tak wiele, jak mógłby przypuszczać psycholog, bowiem winnym miejscu Cézanne posługuje się słowami, które żywo przypominają Courbeta. W pewnym liście datowanym z 1904 roku, pisze tak: „Artysta musi strzec się ducha literatury, który tak często sprządza malarstwo z jego właściwej drogi, będącej konkretnym studowaniem natury i sprawia, że gubi się ono w nieuchwytnych spekulacjach”. W tym samym li-

cjonista, czy konstruktywista — okazuje się, co niejednokrotnie podkreślają naukowcy, że opiera się on na formach i proporcjach, właściwych strukturze przedmiotów naturalnych. „Przestrzeń i czas” — pisali konstruktywiści w swym manifestie z 1920 roku — „są tymi dwoma elementami, które wyłącznie zapełniają realne życie. Jeśli sztuka pragnie uchwycić życie realne, musi opierać się na tych dwóch podstawowych elementach”. Nie jest to bynajmniej zaprzeczenie natury; przeciwnie, jest to powrót do samych jej podstaw, znacznie bardziej idealistyczny, niż wszystko, do czego dążył Reynolds, a w pewnym sensie i znacznie bardziej realistyczny niż to, co głosił Courbet.

Ale chociaż konstruktywiści w manifestach swych posługiwali się terminami naukowymi, było by błędem przypuszczać, że malarz, czy rzeźbiarz z tej szkoły usiłuje przedstawić naukowy aspekt natury. Myślę, że wykorzystuje on tylko radykalne zmiany w teoriach fizycznych, które zachodzą w świecie naukowym. Postrzega on naturę jako zasadniczy model relacji czasowych i w dziele swym stara się w sposób dowolny wyrazić kategorie czasowe symbolami przestrzennymi. Trzeba jednak zrozumieć, że i w tym wypadku artysta nie usiłuje niczego dowieść — pod tym względem jest bezinteresowny. Właściwie improwizuje on tylko na temat, który nasuwa mu naukowe ujęcie natury.



JOHN CROME (1768—1821). MŁYNY W NORWICZ, CASTLE MUZEUM NORWICZ.

po swoje wielkie idee. „Wielkich idei: doskonałości i piękna nie trzeba szukać w niebie, ale tu, na ziemi. Istnieją wokół nas, jesteśmy otoczeni nimi ze wszystkich stron. Ale zdolność odkrywania tego, co w naturze jest zdeformowane lub innymi słowy, co jest niezwykle i osobliwe, może być zdobyta tylko drogą doświadczenia. Cała wielkość i piękno sztuki polega, moim zdaniem, na umiejętności wzniesienia się ponad wszelkie poszczególnie formy, lokalne nawyki, drobniaki i szczególności wszelkiego rodzaju”. Artysta — mówi Reynolds — „tworzy z form rzeczy konkretnych ideę abstrakcyjną, doskonałą, niż jakikolwiek oryginał”.

Widzimy, jak pogląd ten jest

ście mówi Cézanne: „Robię bardzo powolne postępy, bowiem natura objawia mi się w formach ogromnie złożonych; tymczasem postęp winien być nieustanny. Powinno się widzieć swój model poprawnie i doświadczać go we właściwy sposób”. Zdanie to ujawnia różnicę między idealistą, takim jak Reynolds, a postimpresjonistą, którym był Cézanne. Reynolds podchodzi do natury z powziętymi z góry założeniami — z abstrakcyjnym poczuciem jednostności, doskonałości, piękna i wspaniałości. Cézanne robił to pokornie, jak żebrak, z czapką w rękę. Nie oskarżał natury o nie-doskonałość, nie widział w niej szkodę, które artysta winien usuwać. Natura, jakby niewątpliwie powiedział, ma swoje wytłumaczenie na wszystko; jest w niej więcej głębi, niż to zdradzać może sama powierzchnia i jeśli tylko potrafimy przeniknąć poza ową powierzchnię, wówczas zrozumieemy wszystkie pozorne niekonsekwencje.

\*

„Przeniknąć poza powierzchnię”... zdanie to ma więcej znaczenia, niżby się mogło wydawać. Nie brak tu i znaczenia naukowego, w sensie ujawniania fizycznych podstaw budowy materii, praw jej rozrostu itd. Naukowe badanie światła, barwy, kształtów roślinnych, kryształów — tak, nawet atomów i molekuł — wszystko to miało już swój wpływ na postawę artysty wobec natury lub w swoim czasie będzie jeszcze ten wpływ miało. Lecz tak samo nie bez wpływu pozostały fakty ujawnione przez psychologów — fakty lub hipotezy takie, jak znaczenie obrazów sennych, działanie podświadomości, istnienie powszechnych lub zbiorowych symboli. Surrealista poddaje się całkowicie automatyzmowi natchnienia, nie ujętemu w żadne karby napływowi obrazów, zrodzonych w jego podświadomości; nie znaczy to jednak, aby w ten sposób oddał się od natury. Przeciwnie, porzuca on tylko wszelkie idealistyczne, czy racjonalistyczne interpretacje natury i poddaje się działaniu jej instynktownych mocy. Nawet jeżeli chodzi o artystę, który na pozór najbardziej oddalony jest od wszelkich związków z formami naturalnymi, jak kubista, abstrak-



J. S. COTMAN (1782—1842) PEJZAŻ Z KROWAMI, VICTORIA AND ALBERT MUSEUM, LONDON.

— nie jest niczym więcej, jak pretekstem, mostem pomiędzy umysłem malarza, a umysłem widza. Zimna dokładność nie jest sztuką. Prawdziwą sztuką jest pomysłowa sztuczność, jeśli się podoba lub jeśli coś wyraża”.

Tutaj, jak widzimy, cały nacisk przeniesiony został z postawy obiektywnej (konkretniej, jak ją nazwał Courbet) na subiektywną; obie jednak pozostają nadal postawami wobec natury. Delacroix był zupełnie tak samo oddany ideałowi natury, jak Courbet, a nawet Degas żąda w obrazie „akcentu, podkreślającego łączność z naturą”. Rzecz paradoksalna — jedynie idealista oddał się zdecydowanie od natury. Reynolds na przykład w swej obronie tego,

przeciwny twierdzeniu Courbeta, że malarstwo jest sztuką nawiązującą konkretną i że przedmiot abstrakcyjny nie może należeć do jego dziedziny. Ale poglądy Reynolds'a na naturę nie są zbyt odległe od poglądów Cézanne'a lub szkoły kubistów, która rozwinęła się pod wpływem tego ostatniego. Cézanne, tak samo jak jego przyjaciel Pissaro, którego tak bardzo podziwiał, odnosił się do natury z uwielbieniem. „Tylko natura jest dla nas ważna, jeśli chcemy osiągnąć jakiś postęp. Oko ćwiczy się przez kontakt z nią.” To samo twierdził Reynolds. „Wyjdźmy na szeroki świat” — mówi dalej Cézanne — „aby uchwycić się piękna przyrody. Spróbujmy uwolnić nasze umysły od

(The Listener).





# CZY PANI WIE...?

## Mąż pani

zainteresuje się zapewne reprodukowanymi poniżej najnowszymi modelami, które opisuje Roland South, redaktor „Outfitter Expert”, Londyn.

Czytelnicy przygód Sherlocka Holmesa przypominają sobie, że nosił on zwykle marynarkę „Norfolk”. Marynarki takie ogólnie noszono w Anglii w owych spokojnych czasach, kiedy to Holmes szachował posunięcia niegodziwego Dr. Moriarty, w chwilach wol-

nych od wyjaśniania tajemnic, nad którymi daremnie głowili się zarówno fachowi detektywi, jak i wierny dr Watson. W owych czasach marynarka „Norfolk” była ulubiona przez wszystkich: zarówno przez młodzież jak i starszych panów. Uszyta z dobrego sukna, z paskiem i nie-

zliczonymi kieszeniami, marynarka taka była porządnym, trwałym i praktycznym ubraniem dla chłopców w szkole. Wielu starszych mężczyzn, którzy mniej przejmują się finiszami mody, a większy nacisk kładą na wygodę i trwałość swej odzieży, znajdowali te właśnie zalety w marynarce „Norfolk”. Po długim okresie popularności, moda ta poszła w zapomnienie razem z wielu rozsądnymi przedmiotami, których używano w owych dobrych czasach — aż ją ostatnio wskrzeszono.

Z chwilą kiedy tysiące młodych mężczyzn, zwolnionych z armii brytyjskiej, musiało się zaopatrzyć w cywilną odzież, wrócono do wygodnej marynarki sportowej i flanelowych spodni, które były ulubionym ubraniem w czasach przedwojennych. Organizacja, która przygotowała olbrzymi program zaopatrzenia zdemobilizowanych w odzież, słusznie przewidziała tego rodzaju popyt i udostępniła dla zrzucających mundury, marynarki sportowe najrozmaitszych odcieni i gatunków.

### KLASYCZNY „TWEED”

Wygodne marynarki sportowe szyje się obecnie z tweedu w różne rodzaje wzorów: duże i małe kraty, sosenki itp. W tej odzieży spotyka się jednakże mało istotnych nowości; napewno nie dosyć dla tych, którzy żądają radykalnej zmiany mody. Niektórych młodych może zainteresuje rozcięta z ty-

łu marynarka sportowa, którą widziano ostatnio na wyścigach konnych, gdzie najczęściej pokazuje się nowa moda.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że na wszystkich angielskich wyścigach spostrzeżać się zapowiedź nowej mody sportowej. Tak np. w Ascot obowiązuje strój oficjalny: żakiet i cylinder. Za to w Aintree, gdzie odbywa się słynny bieg Grand National, spotyka się mnóstwo różnych rodzajów tweedu: Harris, Donegal czy Shetlands.

Same marynarki sportowe są mało interesujące w kolorze, ale dopuszczalne jest oszywiście wprowadzenie barwy w towarzyszących częściach ubioru — z tego też powodu chętnie noszone są dla kontrastu kolorowe koszule z wyłożonym kołnierzem.

### POWRÓT DO CZAPKI?

Mimo, że kapelusz filcowy i nadal nie wyszedł z użycia, daje się zauważyć nawrót do czapki z tweedu. Tylu sportowców i niesportowców nosi ostatnio czapki, że zdaje się trzeba będzie zająć się czapką z punktu widzenia mody. Najchętniej używanym rodzajem wydaje się model z jednego kawałka tweedu w kratę brązową lub beige, podkreślony trochę silniejszym kolorem. Mimo niepewności naszego klimatu, wielu młodych mężczyzn w Anglii obywa się w ogóle bez nakrycia głowy. Jednak chyba ten zwyczaj spowodowany głównie brakami na rynku krajowym, będzie zarzucony, ponieważ każdy przyzna, że odpowiednio nakrycie głowy stanowi ważną część stroju dobrego ubranego mężczyzny.

Myślę, że zwykła marynarka sportowa nie straci na popularności, ponieważ daje tyle niezaprzeczonych korzyści. Na przykład — leniwy, konserwatywny i wygodniaki mężczyzna tak się przywiązuje do swojej samodzielną marynarki, że nie pozbedzie się jej, choć może ją nosić tylko w odosobnieniu własnego ogródka. Mimo to wszystko, zapowiada się już nowa moda wygodnej marynarki, opartej na starym typie Norfolk; ma ona zwolenników u młodych, pragnących takiej zmiany, która by stworzyła pozory nonszalanckiej elegancji, bez konieczności poświęcenia wygodnych zalet marynarki sportowej. Młody człowiek pra-



SPORTOWA MARYNARKA Z TWEEDU W KRATKĘ, PASEK, ZAMEK BĘSKAWICZNY Z PRZODU, RĘKAWY RAGLANOWE I ORYGINALNY KOŁNIERZ TWORZĄ MODNE SZCZEGÓŁY W TEGO RODZAJU MARYNARKACH.



MODNA MARYNARKA Z TWEEDU Z PASKIEM, RĘKAWAMI RAGLANOWYMI I ORYGINALNYMI SZWAMI NA RĘKAWACH.

gnie zmiany. Jego smak wpływa zwykle na wszelkie nowe pomysły, urzeczywistnione później przez tych, którzy rysują modele.

W sportowej marynarce nie dadzą się zrobić żadne zasadnicze zmiany; za to nowa marynarka jest nie tylko całkowitą

nowością, ale daje też pole dalszym interesującym możliwościom, odnośnie do kroju, materiałów, kolorów i wykończenia. Nie ma więc powodu, by ta stara przyjaciółka z całkiem odnowionym obliczem nie miała zdobywać sobie coraz więcej zwolenników.



SPORTOWA MARYNARKA Z GĘSTEGO TWEEDU.

## Dzieci pani

nie zawsze są winne temu, że ich postępy w szkole nie są zadowalające. Rada hrabstwa Londynu stara się ostatnio wciągnąć rodziców do ścisłej współpracy z nauczycielami, powołując dla każdej z podległych jej szkół komitet opiekuńczy.

Celem komitetu opiekuńczego jest współpraca z rodzicami dla zaradzenia trudności, która tamuje rozwój dziecka i rozbudzenie u rodziców i nauczyciela poczucia wspólnej odpowiedzialności. Organizację finansuje i opracowuje Rada, ale prawdziwą siłą czynią ją osoby nawiązującą pracownicy ochotnicy.

Ochotnicy rekrutują się z wszelkich zawodów, począwszy od studentki na uniwersytecie, która może rozporządzać zaledwie kilku godzinami tygodniowo, aż do pani w średnim wieku, która poświęca dzieciom trzy lub cztery popołudnia. Każda opiekunka jest przydzielona do szkoły, która pozostaje na stałe jej główną siedzibą. Tu, jako „nowa” w swym zawodzie, jest szkolona przez płatnych organizatorów londyńskiego komitetu opiekuńczego, którzy zapoznają ją z dziełnicą i ułatwiają przez pierwszych kilka tygodni możliwość współpracy w terenie z wykwalifikowaną siłą. Jeśli pracuje w dzielnicy takiej np., jak obszar doków na East-Endzie, praca w terenie jest specjalnie uciążliwa, ponieważ wiele matek mieszka w starożytnych blokach mieszkaniowych, co wymaga wspinaczki na szóstę lub siódme piętro po stromych, kamiennych stopniach. Jeśli matka wyszła, opiekunka musi powtórzyć odwiedzinę. Jedną

Podobnie, starając się o współpracę rodziców w roz-

sprawa pociąga za sobą czasami 10 lub 12 wizyt. Na tym polega cała jej praca i czyni to chętnie.

W każdej szkole przeprowadza się regularnie inspekcje lekarskie, aby się upewnić, w granicach możliwości, że żadne dziecko nie cierpi na niedomaganie fizyczne. Każdemu dziecku udostępnia się bezpłatną kurację i leczenie zębów. W ten sposób umożliwia się leczenie i porady u specjalistów w różnych klinikach. Przekonanie rodziców, aby korzystali z tej pomocy, jest często poważnym problemem. Matki szczególnie niechętnie pokazują swoje dziecko specjalistom z obawy, że doradzi pobyt w szpitalu. Nie wszyscy chcą pozwolić na to, aby ich dziecko poddało się bezpośredniej kuracji, czy leczeniu zębów, z powodu przesądów, bajek i przyzwyczajenia.

Opiekunka próbuje rozproszyć te uprzedzenia w szczerych, przyjacielskich rozmowach. Celem opiekunki, a przez to samo i Rady, nie jest uzyskanie niechętnego przyzwolenia ze strony rodziców, ale doprowadzenie ich, aby logicznie zrozumieli, ile odmowa korzystania z ośrodków zdrowia może wyrządzić krzywdy ich dziecku w przyszłości.

Podobnie, starając się o współpracę rodziców w roz-

wiązywaniu uczuciowych trudności dziecka w przystosowaniu się do szkoły, opiekunka omawia z rodzicami ten problem, aby przekonać się, jak można wspólnie trudność przezwyciężyć. Jeśli nauczyciel donosi, że dziecko stało się apatyczne lub trudne, często wgląd w jego rodzinne środowisko wykazuje, że niepokój ten pojawił się wkrótce po przyjściu na świat nowego dziecka, które zajmuje uwagę rodziców; niekiedy uraza do ojczyma może być podświadomą przyczyną zachowania się dziecka. W bardziej skomplikowanych i mających głębsze podłoże zaburzeniach można się odnieść do kliniki dziecięcej, gdzie dziecko przechodzi bezpłatne leczenie psychiatryczne, ale jest to środek wyjątkowy. Rada pragnie, aby — o ile to możliwe — domowe trudności były załatwiane nieoficjalnie i nie rozrastały się do rozmiarów zagadnienia psychologicznego. Krótko mówiąc, wierzy, że wszyscy rodzice postarają się zrozumieć swoje dziecko, jeśli się okazało, że jego przyszłe szczęście jest zagrożone.

Kiedy dziecko kończy szkołę, zwołuje się nieoficjalną konferencję, na której dziecko, rodzice i opiekunka zastanawiają się wraz z dyrektorem nad wyborem jego kariery i nad finansowymi czy innymi przeszkodami, które wydają się stać mu na drodze. Obecni są także przedstawiciele biura pracy dla młodzieży i miejscowego kolegium technicznego, aby dać fachową radę w sprawie bezpłatnych planów szkolenia, stypendiów i wieczornych kursów.

## Dom pani

nasuwa co zimy kłopotliwy nieraz problem ogrzewania, zainteresuje więc pewnie panią wiadomość, że

miasto Birmingham, w środkowej Anglii, przeprowadza obecnie eksperyment ogrzewania całej dzielnicy przy pomocy jednego centralnego generatora. Program przewiduje budowę 3.000 domów na peryferiach miasta — na przestrzeni przeznaczonych na rozbudowę sklepów, fabryk i innych budynków. Całą tę dzielnicę, stanowiącą w istocie małe miasteczko, ogrzewać będzie centralna

jednostka — elektrownia. Przewiduje się budowę centralnej kotłowni, której parę użyto by do pędzenia turbinowych prądnic o prądzie zmiennym. Wydechowa para z turbin miała by służyć do ogrzewania wody, a powracająca skroplona para dostarczała by kotłom wody. Ogrzaną wodę pompowano by wówczas do różnych obszarów terenu, a stamtąd do domów, fabryk itd. Ogólny koszt obli-

cza się na £ 1.600.000, ale błęźnie się pod uwagę, że £ 210.000 zaoszczędzono by na budowie domów. Szczególnie korzystną stroną tego planu jest utrzymanie tej samej temperatury we wszystkich pomieszczeniach danego domu, podczas gdy obecnie mała tylko część domu jest ogrzewana; poza tym centralna jednostka ciepła oczyszczała by okąg z dymu i w porównaniu z ilością węgla potrzebną dla ogrzewania poszczególnych domów zaoszczędziła by rocznie ok. 12.000 ton.



